

Sigrid Tschöpe-Scheffer, *Dzieci potrzebują korzeni i skrzydeł. Wychowanie między przywiązaniem i autonomią*, Jedność, Kielce 2001, ss. 132.

Chińskie przysłowie brzmi: „Kiedy dzieci są małe, daj im korzenie, a kiedy są duże, daj im skrzydła”. Powyższa chińska mądrość ludowa była przyczyną spotkania Autorki z rodzicami nowo narodzonego dziecka i długiej dyskusji. Rodzice dziecka byli zgodni co do wyrazu „korzenie”. Pojęcie oznaczało dla nich coś wspólnego z ojczyzną, poczuciem bezpieczeństwa, miłością i zaufa-

niem. Natomiast „skrzydła” były interpretowane jako metafora samodzielności, poznawania świata przez dziecko, jego kroków w bliższym i dalszym otoczeniu. Początkowo wszyscy byli zgodni: korzenie dla małych dzieci, skrzydła dla dużych.

Codzienna obserwacja i obcowanie rodziców z dzieckiem pozwoliło im zebrać wiele doświadczeń. Już w pierwszych tygodniach życia spotkali się z rosnącą inicjatywą i najróżniejszymi akcjami swojej córki. Zauważyli u niej potrzebę wykorzystania „skrzydeł”, oczywiście w stosunku do swojego wieku w postaci ogromnej gotowości do działania i wytrwałości do szukania bodźców i reagowanie na nie. Jednocześnie rodzice zauważyli potrzebę bliskości i kontaktu w sytuacjach nowych lub budzących lęk dziecka.

Po dłuższej obserwacji rodzice doszli do następującego wniosku. Już od pierwszych dni życia ich córeczka nie tylko szukała bliskości i poczucia bezpieczeństwa u swoich rodziców, lecz także interesowała się wszystkim, co nowe i nieznanne. Stąd ojciec dziecka zaproponował, aby powyższe chińskie przysłowie zmienić na: „dzieci potrzebują korzeni i skrzydeł, i to już od pierwszego dnia życia”. Dziecko bowiem już od początku zdobywa pierwsze i jakże ważne doświadczenie w akcjach i reakcjach. W związku z powyższym rodzice powinni być zarówno „chroniącym gniazdo”, jak i „towarzyszami lotu własnego dziecka”. W dalszym wychowaniu córki i w konfrontacji z nowymi rolami ojca i matki, rodzice uświadomili sobie, że równowaga między korzeniami i skrzydłami ma duże znaczenie nie tylko w aktualnym rozwoju dziecka, ale wydaje się to zadanie na całe życie.

U wielu rodziców, w pierwszych latach życia ich dzieci, pojawiają liczne pytania dotyczące rozwoju dziecka i równowagi między korzeniami i skrzydłami. Szczególnie pytania te nabierają znaczenia w kontekście własnej autonomii osób, które dziecko wychowują i spędzają z nim codziennie wiele godzin. Czego potrzebuje nasze dziecko, a jakie są moje potrzeby jako dorosłej osoby? Kiedy będę mógł robić coś innego, niż tylko zajmować się dzieckiem? „Moje skrzydła” są zupełnie niewykorzystane. Jakie zadania związane z obecnym etapem dziecka muszą wypełnić? Jak mam reagować na różne i często sprzeczne impulsy we mnie i potrzeby dziecka? Jak równowaga pomiędzy moimi korzeniami i skrzydłami, przywiązaniem i autonomią wpływa na moje dziecko?

Według Autorki na styl wychowania dzieci mniejszy wpływ mają konkretne metody, które mogłyby traktowane przez rodziców jako gotowe recepty. Natomiast mają zasadniczy wpływ na naszą postawę wobec życia i wobec innych ludzi. Dziecięcy rozwój w zakresie przywiązania i autonomii musi konfrontować się z tym, jakie zadania i konsekwencje oznacza to dla rodziców, dorosłych i wychowawców. Jeżeli punkty osobowości, które w naszym życiu prowadzą „egzystencję w cieniu”, wtedy dorośli zareagują agresją lub strachem. Jeśli osoby dorosłe mają problem z wytyczaniem granic i autonomią, to szybko zniszczą w zarodku pierwsze próby usamodzielnienia się dzieci. Im bardziej rodzice i wychowawcy będą świadomi powiązań między własnymi doświadczeniami i związanymi z nimi uczuciami, tym łatwiej i lepiej będą postrzegać w dzieciach samodzielne osobowości, respektować je i poważnie traktować ich potrzeby. Stąd wskazana jest autorefleksja i samowychowanie dorosłych, które stanowiłyby istotną część procesu wychowania.

Książka składa się z siedmiu rozdziałów. Pierwszy mówi o równowadze między przywiązaniem i autonomią, korzeniami i skrzydłami. Korzeni i skrzydeł potrzebują również dorośli. Na ten temat Autorka przeprowadziła seminarium dla pedagogów socjalnych. Odpowiedzi wynikały z biografii poszczególnych uczestników. Dzieci są skazane na naszą ochronę i pomoc. Potrzebują naszej miłości i naszego towarzyszenia. Ale według Korczaka, najpierw należy wychować siebie, potem innych.

Rozdział drugi omawia koncepcje wychowania. Autorka przypomina, że podstawowe struktury naszej osobowości mają decydujący wpływ na nasze podejście do dziecka i do jego wychowania. Ważną rolę odgrywa także nasz obraz człowieka, nasze wyobrażenie kim jest dziecko, kim ma zostać w przyszłości, w jaki sposób chcielibyśmy nim pokierować. Wychowanie często dopasowuje dziecko do wygodnictwa dorosłych, zmuszając je do tego, aby nie przeszkadzało i nie było małym diabełkiem w rodzinie. Niebezpieczny jest egoizm dorosłych, który chce przecież „twojego dobra”. Podobna jest ograniczająca i pozorna miłość, np. „pocałuj mnie, to coś ci dam”.

Rozdział trzeci traktuje wychowanie do tego, aby „być” Autorka przedstawia sylwetkę Janusza Korczaka i jego poglądy na dziecko i wychowanie. Według niego wychowawca powinien mieć „głęboki szacunek do życia” i respektować osobowość dziecka. Dziecko nie staje się człowiekiem, ono już nim jest. Zamiast wyobrażeń o wszechwładzy wychowania, dorosłego winna charakteryzować postawa dialogu do życia i do dziecka, postawa miłości i szacunku.

Rozdział czwarty przedstawia przedziały wiekowe dziecka. Każdy przedział należy obserwować pod kątem jego osobliwości, aby w ten sposób rozpoznać zmieniające się potrzeby i dać dziecku to, co potrzebuje w swoim rozwoju. Ludzkie niemowlę jest bezradne, ale i kompetentne. Od pierwszych chwil swojego życia jest aktywnym partnerem interakcji. Jeśli jest pewne związków z osobami będącymi dla niego punktem odniesienia, szybko pokazuje, że dąży do autonomii i niezależności. Rodzicielskie „tak” lub „nie” pomaga dziecku w orientacji. Nadmierna opieka prowadzi do nadopiekuńczości. Natomiast brak podstawowej opieki kształtuje postawę zaniedbania.

Rozdział piąty przedstawia sytuację życiową dzieci. Dziecko uczy się najbardziej poprzez metodę prób i błędów, czyli poprzez własne doświadczenie. Według Autorki wzorce innych osób mają znaczny wpływ. Aby dzieci mogły brać udział w doświadczeniach dorosłych, muszą zaistnieć sytuacje wspólnego kształtowania życia codziennego. Autorka wymienia trzy kręgi życia: mieszkanie, sąsiedztwo i szkoła, zawód i społeczeństwo. Do właściwego rozwoju dziecka ważna jest rodzina, atmosfera w niej panująca, obecność matki i ojca (w Niemczech co czwarta rodzina żyje bez ojca, około dwóch milionów dzieci wywodzi się z rozwiedzionych rodzin). Brak właściwej rodziny prowadzi do chorób i zaburzeń.

Rozdział szósty mówi o zmieniających się światach życia i o konieczności elastycznej osobowości. Współczesna sytuacja, w jakiej znalazł się człowiek, spowodowała, że przewyższanie codziennych trudności życiowych i ustanowienie równowagi stało się o wiele trudniejsze dla pojedynczych osób i dla systemów. Zmieniła się sytuacja rodziny i warunki pracy. Wraz z nimi zmieniły się koncepcje religijne, kulturowe, polityczne i społeczne. Stąd pojedynczy człowiek musi w dużym stopniu samodzielnie kształtować koncepcję swojego życia. W przyszłości istniała tradycja, życie zawodowe i określoność ról. Wprawdzie zjawiska te były ograniczającym gorsetem, ale człowiek miał za to poczucie bezpieczeństwa. Obecna swoboda jest trudnym wyzwaniem i stała się często ryzykowna. Badania wykazały, że ludzie którzy są w dobrej kondycji fizycznej, psychicznej i społecznej są najmniej zagrożeni od uzależniających środków.

Rozdział ostatni mówi o prawie dzieci do szacunku, ale także o ich obowiązkach. Najgłębsze tęsknoty ludzkiej egzystencji to „być karmionym i karmić, być kochanym i kochać”. Wychowanie winno zmierzać do ukształtowania w dziecku dojrzałej miłości (opieka troska, respekt, zrozumienie, odpowiedzialność). Aby dziecko mogło rozwijać te zdolności potrzebuje obojga rodziców i wychowawców, którzy będą charakteryzować się dojrzałą miłością. Taka postawa otworzy dziecko także na obowiązki. „Miłość do życia jest taka samo zarażająca, jak strach przed życiem”.

Omawiana publikacja powstała w środowisku niemieckim. Autorka z wielką odwagą przedstawiła problemy, z którymi Niemcy borykają się od wielu lat. Na szczególną uwagę zasługuje kwestia rodziny. Instytucja ta przeżywa w tym kraju poważny kryzys. Autorka mówi o tym bardzo wyraźnie, przytacza szereg danych statystycznych. Rozbicie tradycyjnego modelu rodziny przyczyniło się do powstania wielu problemów wychowawczych, których społeczeństwo niemieckie nie знаło we wcześniejszych okresach swego istnienia. Liczne przykłady czynią książkę bardziej przystępną i zrozumiałą. Omawiana publikacja jest bardzo łatwa w swojej treści, może być lekturą dla wielu grup społecznych w naszym kraju. Dobrze też stało się, że została przetłumaczona na język polski. Z pewnością refleksje Autorki mogą przyczynić się do docenienia roli rodziny w procesie wychowania i do zauważenia polskiego doświadczenia w tym zakresie.

ks. Jan Niewęglowski SDB
UKSW, Warszawa